

Klenie lubią kamienie

Jacek Kolendowicz: "Ciepłe miesiące są okresem największej aktywności kleni, co daje spinningiście możliwość eksperymentowania z różnymi przynętami oraz najdziwniejszymi sposobami ich podawania – o czym w artykule.



Moja nieustanna fascynacja kleniami wynika z ich sposobu życia, zachowania oraz preferencji pokarmowych i środowiskowych, w czym są dość podobne do pstrągów potokowych. Duży klen jest trudniejszy do złowienia na spinning niż pstrąg, więc mimo braku płetwy tłuszczowej zaliczam go do ryb szlachetnych.

Najciekawsze moim zdaniem jest łowienie kleni w typowym dla nich środowisku, czyli w górskich rzekach albo na odcinkach rzek nizinnych przypominających górską rzekę. Cechą takich rzek jest dość wartki nurt, kamieniste dno, nierzadko urozmaicone skałami, głazami, zatopionymi drzewami, jak również warkoczami roślin, takich jak zdrojek lub rdestnice. W kleniowym odcinku na dnie znajdujemy głazy, płytkie, skaliste rafy sąsiadujące z głębokimi płaniami oraz szerokie, kamieniste bystrza płynnie zwężające się w głębokie rynny ze znacznie wolniejszym nurtem. Cała sztuka polega na tym, aby zaobserwować lub przewidzieć, w którądy klenie wędrują i gdzie wychodzą do powierzchni. Taka wiedza pozwoli na wytypowanie przynęty i sposobu jej podania odpowiedniego do konkretnego łowiska. Oto przykłady.

Płytkie płanie z głazami

Niegłębokie płanie między bystrzami, z dnem usianym głazami, bywają ostoją średnich i dużych kleni, które podobnie jak pstrągi chowają się w cieniach prądowych za przeszkodami, chwytając pokarm niesiony w szybszych strugach nurtu. Najczęściej obławiam takie miejsca woblerami lub obrotówkami. Gdy da się zaobserwować klenie wychodzące do powierzchni, niezłym wyborem będzie smużak, czyli powierzchniowy wobler imitujący owada, który wpadł do wody. Najpierw rzucam go kilka, kilkanaście razy po prąd i pozwalam mu długo spływać na całkiem luźniej linie, jakby był suchą muchą. Podciągając przynętę kieruję ją w odpowiednie strugi nurtu i niejako ożywiam, co działa prowokująco na klenie. Jeśli kleń nie zbierze smużaka, rzucam go w poprzek nurtu, aby po zamknięciu kabłąka tym razem spływał łukiem na napiętej linie, znacząc swój ślad apetycznym warkoczykiem. Staram się, aby przecinał cienie prądowe za kolejnymi głazami, widocznymi na powierzchni jako zawirowania nurtu. Zamiast smużaka chętnie używam obrotówki nr 0 lub 1 z szeroko wirującym skrzydełkiem, bo moim zdaniem wabi klenie lepiej niż smużak. Zwracam jednak uwagę, że utrzymanie obrotówki przy powierzchni, aby nieustannie smużyła, lecz nie wyskakiwała z wody, wymaga sporej wprawy, zwłaszcza w warunkach niestabilnego nurtu.

Głębokie rynny i opaski

Jeśli płytkie bystrze przechodzi w wąską, głęboką rynnę, to jest ona z pewnością ostoją kleni. Małe klenie operują przy samym bystrzu, na wejściu rynny, zaś większe stoją niżej, w wolniejszym nurcie, gdzie zwykle jest znacznie głębiej. W takim łowisku stosuję typowe woblerki nurkujące o długości 3–5 cm i agresywnej pracy. Dość dobrze radzą sobie one z twardym, nierównym dnem, odbijając się sterem od kamieni. Taki wobler rzucam lekko w dół rzeki, po skosie, starając się przerzucić rynnę, a następnie prowadzę go łukowatym torem, aby spenetrował rynnę na całej szerokości. W kolejnych rzutach pozwalam woblerowi spływać coraz dalej, aby obłowić dalsze fragmenty rynny.

Jeśli uda mi się podejść blisko krawędzi rynny, to ..."

Wirówka, guma czy mucha? Z prądem czy pod prąd? Płytko czy głęboko? O tym jak latem łowić klenie Jacek Kolendowicz napisał na stronie 44 WW 6/23.

12 czerwca 2023, 00:37